

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 **Rocznie 6**
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

HOTEL RZYMSKI

WARSZAWA, NOWO-SENATORSKA № 1,
 po gruntownej przebudowie otwarty został. 20-548-19
 ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. WINDA. CENY od Rb. 1.25.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, we wtorek dnia 10-go kwietnia r. b.

BENEFIS p. E. RÓŻAŃSKIEJ.

1 raz **Moralność pani Dulskiej**
 tragi-farsa G. Zapolskiej.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA.
 Telefon 364.
 Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godz. 10 wieczorem. 546-51

HOTEL ST. GEORGES Wilno. Restauracja pierwszorzędna. — Kwartet solistów.

W pow. Oszmiańskim, o 10 wiorst od kolei, w każdej chwili do wydzierżawienia młyn, 4 kamienie, krupiernia, pytel i tartak. Przy młynie dom, 3 dzies. łąk i ogrodu. Adres w adm. „Dzien. Wiln.” 3-816-1

CYRK

THE ROYAL VIO.
 Dziś, we wtorek 10 kwietnia, i następnego dnia zupełnie nowy program z 25 numerów, między innymi:
 Wojna Rosyjsko-Japońska
 na lądzie i morzu serja I.
 Zabawy ludowe w południowej Francji
 włączając walkę byków w obecności królowej. Córka droźnika, dramat amerykański. Życie Indian w południowej Ameryce i wodospad Niagara.
ROYAL-VIOPHON:
 Arja z opery Don Pasqual w wykonaniu panny Kauffman. András Hoffer. Tyrolski śpiew ludowy. SAHARET, znakomita tancerka australijska. Nasza straż ogniowa, duet komiczny.
 Codzienne przedstawienie o godzinie 8 1/2 wiecz. W czwartek, 12 kwietnia 2 przedstawienia o godz. 4 po połud. i o 8 1/2 wiecz.
 W sobotę, 14 kwietnia rodzinne przedstawienie.
 Kasa otwarta od godz. 11-ej do 2-ej i od 5-ej po poł. do końca przedstawienia.

Zeszyty tygodniowe rozprawy w Dumie.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy w Dumie dwa dni rozpraw w kwestii agrarnej i dwa, poświęcone interpelacjom. Rozprawy agrarne nikogo nie interesują, większość posłów przebywa w kuliach, mówcom nie słuchanym przez kolegów chodzi tylko, by ich głos doszedł do wyborców, zaświadczył o ich zabiegach z jednej strony i szerzył ich poglądy z drugiej. Według obliczeń „Rusi” z rozpraw agrarnych może się wyłonić jakaś ustawa obowiązująca najwcześniej za lat trzy. W przyszłość tak odległą i tak w warunkach obecnych niepewną, nikt zaglądać nawet nie chce, bo co kilka dni powstaje jakaś sprawa,

która grozi za jednym zamachem zakończeniem istnienia drugiej Dumy, po której wiadomo co i kiedy nastąpi.

W zeszłym tygodniu taką groźną dla Dumy sprawą był wniosek prawnicy o potępieniu zabójstw politycznych. Podobny wniosek postawili już dawno Puryjskiewicz i towarzysze, którzy go jednak cofnęli potem.

W zaprzetych tygodniu wniosek ponowiono z żądaniem jak najrychlejszego jego wniesienia pod obrady Dumy. Prezydent zamieścił go na porządku dziennym posiedzenia piątkowego i wieść o tem ścigała do pałacu Taurydzkiego mnóstwo osób, które chciały być świadkami być może ostatniego posiedzenia drugiej Dumy. Tymczasem rozprawy się zaciągnęły i na sprawę tę przyszła kolej dopiero o 5. Wobec spóźnionej pory Kuźmin-Karawajew

proponuje rozprawy nad tem odłożyć do innego posiedzenia. Wszyscy podchwytywać skwapliwie propozycję i wszyscy z prawicy i z lewicy zarówno cieszą się, że znalazło się wyjście z niebezpiecznego położenia.

Poza tem obydwaj dni dały ciekawe przyczynki do charakterystyki tak obecnego stanu Rosji, jak i działających stronnictw. Lewica wnosi interpelacje, wykrywając rozmaite nadużycia władz i okrucieństwa, wnoszą nietylko dla zapobieżenia im i dla ocalenia ofiar, ile dla nadania im rozgłosu, dla skompromitowania rządu. Nie wierzy zresztą, by rząd centralny chciał nadużyciom zapobiegać, bo jak utrzymują mówcy z tego obozu, sam on przecież prowadzi wojnę z narodem, stara się o jego polityczne i ekonomiczne zgnębienie, i sam przepisuje postępowanie okrutne ze swymi „jeńcami”. Ponieważ chodzi lewicy tylko o opinię publiczną, więc jej mówcy żądają dla swych interpelacji nagłośnić i zżymają się na kadetów, którzy pragną nadać każdej interpelacji formę jaknajbardziej z istniejącymi ustawami i przepisami, oraz z wzorami zachodnio-europejskimi. W ich oczach jest to bawienie się w „formalistykę kancelaryjną”, objaw „polityki realnej”, albo wprost „tchórzostwo”. Oburzają się też na prezydium, gdy ono nie pozwala mówcom pod pozorem uzasadniania nagłośnić wygłaszać mowy o ogólnym położeniu.

Prawica zajmuje naturalnie stanowisko wręcz przeciwnie i nader ostro podkreśla rewolucyjność lewicy i widocznie w prowokacyjnym celu rzuca takie frazesy, jak, że więźniów rosyjskich, którzy próbowali uciekać, należy powiesić, lub że politycznych katorżników należy traktować na równi z kryminalnymi. Zachowanie się dwóch skrajnych skrzydeł sprawia naturalnie wiele kłopotu prezydium.

Kadeci, jakeśmy już zaznaczyli, starają się o zachowanie wszelkich formalności, o jaknajpoprawniejszą redakcję wszelkich interpelacji, dowodząc nie bez słuszności, że tylko w takim razie osiągną one mogą jakiś wynik pozytywny. Usiłują oni zawsze wychodzić z przypuszczenia, iż ma się do czynienia z rządem konstytucyjnym, którego podwładni popełniają nadużycia. Niejednokrotnie przypominają oni swem postępowaniem tych, co w r. 1830 u nas prowadzili wojnę w imieniu konstytucyjnego króla polskiego Mikołaja I z samowładnym cesarzem rosyjskim również Mikołajem I.

Co do treści interpelacji, to ujawniły one pewien szereg okropieństw, jakie się obecnie w państwie rosyjskim dzieją. Oto np. poseł Ceretelli uzasadnia interpelację o wysłanie oddziału karnego do wsi Łaszczechuty w guberni kutańskiej. Wiś ta, licząca 3000 mieszkańców, skazana została na zapłacenie kary 45000 rubli, za co — wiadomo, oddział karny zaś ma tę sumę wyegzekwować. „Administracja kaukaska” — powiada mówca — wprowadziła średniowieczny system solidarności odpowiedzialności mieszkańców za występki jednostek. Czyż tylko kaukaska? Ten sam system stworzono w Królestwie, na Żmudzi, Litwie i w wielu innych miejscach.

Wyniki tego systemu na Kaukazie za czas rządów generał-gubernatora Alichanowa wyrażają się w spaleniu dwóch miasteczek (Kwiryl i Michajłowo), miasta Poti, wsi Biełogory, gościnnych dworów w 3 miasteczkach, 63 sklepów w różnych

miastach i 307 domów, nadto, według raportów policyjnych, 3 ludzi zabito bez sądu. Cały ten program odbył się nie w czasie walki z jakimś powstaniem, ale właśnie w czasie, kiedy gen. Alichanow donosił o pokojowym przyjmowaniu wojsk przez ludność. Policmajster kutański urzędowo stwierdził w raporcie, że rabunku i podpalenia dopuścili się żołnierze i kozacy. Zeznania świadków stwierdzają inne czyny brutalne, jak gwałcenie kobiet.

Na tem samym posiedzeniu wtorkowym, kadet Makłakow opowiedział o innym zajściu, którego główną widownią była Moskwa. W pewnym mieście powiatowym 4 włościan z jednej wsi spotkało swego dawnego sąsiadę, policjanta i ugościli go godnie. W kilka godzin potem ciż sami włościanie spotkali znowu swego sąsiadę i znowu chcieli go zaciągnąć do szynku, ten jednak iść nie mógł i oganiał się im trzymanym w rękę karabinem, wywiązała się bójka, podczas której jeden z „napastników” schwycił leżącą łopatę i zadał mu nią silny cios w głowę. Zabrano ich do cyrkułu i nazajutrz po wytrzeźwieniu dowiedzieli się nieszczeni, że są oddani pod sąd wojenno-polowy. Zapoznawszy się ze sprawą, sędziowie nie mogli się zdecydować na skazanie na śmierć tych 4 włościan i po naradzie, ciągnącej się do późnego rana, wydali wyrok, skazujący oskarżonych na bezterminowe ciężkie roboty. Za bójkę po pijanemu kara nie wydawała się im zbyt łagodną. Inaczej jednak spojrzeli na to generał-gubernator moskiewski, Herschmann. O 12 w południe skasował on ten wyrok, wieczorem zebrał się nowy skład sądu, który skazał ich na śmierć i wyrok niezwłocznie wykonano.

Ze względu prawnego jednak chodzi nie o stosunek kary do winy, lecz o proste „przekroczenie władzy” przez zniesienie jednego wyroku sądu wojenno-polowego. Artykuł 5 ustawy o tych sądach wyraźnie stanowi, że wyroki tego rodzaju sądu nie ulegają zmianie ani na drodze apelacyjnej, ani na kasacyjnej. Pomimo wyraźnego brzmienia artykułu, ministerjum widziało się zmuszonem 12 października rozesać okólnik, w którym między innemi powiada: „wyroki sądu wojenno-polowego w żadnym wypadku zniesione być nie mogą, oddawanie więc sprawy na ponowne rozpoznanie sądu wojenno-polowego, lub jakiego innego jest niedopuszczalne. Okólnik ten otrzymał między innymi i generał-gubernator moskiewski, a mimo to wiemy, co zaszło. Interpelacja w tej sprawie uchwalona została przez Dumę jednogłośnie, co prawda przy pustych ławkach prawicy.

Okropne sceny z życia politycznych skazańców na ciężkie roboty opowiedział poseł Uspenski na posiedzeniu piątkowym Dumy. Z więzienia akatuijskiego zdołało zbiedz kilku skazańców i administracja zamiast zwiększyć dozór i środki zapobiegawcze, postanowiła uniemowlić życie pozostałym. Pozbawiono ich ulg, które przyznawano im dotąd, nie pozwolono za własne pieniądze żywić się lepiej, odebrano książki, zabroniono używania własnej bielizny i rozesłano do innych więzień, tych nawet, których według orzeczenia urzędowych lekarzy, pozostawić należało, jako chorych na miejscu. 2 marca wyprawiono z Akatui partję 15 takich skazańców do Algusy i tam zaraz na wstępie z rozkazu zawiadowcy więzienia, Borodulina, świeżo przysłanego z Rygi, zbito ich kolbami. W parę dni później do celi więzienną wprowadził on 60 żołnierzy i za to, że nie wstali przed nim, nakazał zbić kolbami 13 osób. Niedosć na tem zwró-

cił się on do swego zwierzchnika Metusa z żądaniem pozwolenia na używanie różeg względem politycznych.

„Z dalekiej Syberji — mówił Uspenski — z odległych miejscowości doszły nas jęki ofiar znęcania się. To, co się tam robi, jest tylko odgłosem tego, co się dzieje tu w Rosji. Tam biją i pastwią się. Tu zaś odgrywa się bachanalja bicia, jakiegoś wszechrosyjskiego bicia. Biją w więzieniach, w cyrkulach, biją w ryskiej sali tortur, biją ludzie iście rosyjscy, biją oddziały karne, siekają mimo wydania przed 3 laty prawa, znoszącego różgi. W tych dniach otrzymałem z pod Razania list, że ziemski naczelnik skazał 4-ch włościan na karę cieleśną.”

Fakty przytoczone zrobiły duże wrażenie na Dumie, to też mimo prowokacyjnie dzikich słów Kiełpowskiego, Duma uchwaliła interpelację jednogłośnie, a nawet Puryskiewicz oświadczył, że w skazańcach politycznych należy uszanować ludzi idei. Mctwy uchwalenia były naturalnie różne. Październikowiec Lutz chce dać w ten sposób rządowi możność oczyszczenia się. Socjałdemokrata Aleksinski żądał uchwalenia, by Duma w ten sposób zaświadczyła, że „idzie z ludem, z bojownikami o wolność ludu, przeciw rządowi”. Socjał-rewolucjonista Dółgopółow przypominał telegram wygnaneńców jenołajewskich, który głosił: „Niech każdy, wchodzący na katedrę Dumy, pamięta, że droga do tej katedry, do tej wolnej trybuny wolnego ludu rosyjskiego, ułożona jest kośćmi męczenników, bojowników o wolność i ich krwią scementowana.” H.

Listy krakowskie.

(Reforma teatralna. — A. Wyspiański. — „Szkola” Z. Kaweckiego).

Gdy w miesiącach zimowych ubiegłego roku Lucjan Rydel w odczycie o „Reformie teatralnej” rozwinął myśl Gordona Craig’a, polegającą na zupełnem usunięciu bogatej i barwnej dekoracji, a wprowadzeniu kulis, utworzonych z zasłon faldistycznych o spokojnej neutralnej barwie, nie przypuszczaliśmy, iż teatr krakowski pierwszy w Polsce powieźmie inicjatywę w tym kierunku przy sposobności wznowienia po wieloletniej przerwie „Beatrix Cenci” Stowackiego dn. 13 kwietnia. Ze względu na doniosłość sprawy w rozwoju sceny polskiej pozwolę sobie idei Craig’a poświęcić kilka słów.

Dyrekcja krakowskiego teatru przy wznowieniu „Beatrix Cenci” zastosowała zaledwie połowiczną reformę, a okazało się jak jest ona ogromnie korzystną dla artystycznego wrażenia obrazu teatralnego. Pierwszy plan sceny przez cały czas sztuki ujęty był w stałą ramę dekoracyjną o jednostajnej, milej dla oka barwie, wytwarzając szerszy dystans graniczny, jakby pas neutralny między zasłoną podnoszącą nietylko efekt sceniczny pod względem malarskim przez uwypuklenie głębi i tła sceny ale zarazem umożliwiającą szybkość zmian scenicznych, skracając do minimum czas antraktów.

Z artystycznego punktu widzenia jest to reforma niezmiernie korzystna, gdyż pozwala widzowi wniknąć spokojnie bez rozpraszania uwagi na stronę dekoracyjną w głąb akcji i w grę artystów. Za przykładem teatru w Oxfordzie, który pierwszy podjął próby w kierunku

zasadniczych reform poszedł jeden z najartystyczniejszych teatrów Londynu Treęgo „Majestys Theatre“ głównie w sztukach Szekspirowskich, później zaś styl ten przyswoił sobie i inne głośne sceny europejskie np. Reinhardt w Berlinie.

Byłoby ze wszech miar pożądaną, aby i nasza scena wileńska przyjęła te reformy w sztukach, niewymagających absolutnie realistycznego terenu na całym obszarze sceny. Nie mam naturalnie na myśli całkowitej realizacji idei Craig'a gdyż zupełne usunięcie kulisy i zastąpienie ich fałdystemii spokojnymi zasłonami dałoby się jedynie zastosować w sztukach o pokroju Maeterlinckowskim, gdzie akcja jest raczej zwrócona na wewnątrz w dziedzinę myśli i uczucia.

Dażenia do artystycznej harmonii pomiędzy treścią i stylem dzieła a inscenizacją jest niemal głównym zadaniem współczesnych autorów dramatycznych. U nas Wyspiański dał może najsilniejszy wyraz potrzebie reformy sceny. Wszystkie jego dzieła w inscenizacji noszą wybitną cechę indywidualności. Kto widział „Wyzwolenie“, wystawione na scenie krakowskiej pod kierunkiem autora, temu na zawsze utkwiła w pamięci scena pierwszego aktu, pozbawiona najprostszymi dekoracji o ścianach naturalnych szych. Dzięki zastosowaniu tego sposobu inscenizacji pojawienie się Konrada na pustej scenie czyni wrażenie ogromne jak gdyby istotnie przychodził z zaświatów.

Niepowetowaną szkodę poniosła polska twórczość dramatyczna, gdyby pisarz tej miary, co Wyspiański usunął się w zacisze domowe. Autor „Wesela“, przeniosłszy się na stały pobyt do wsi Węgrzec, oddalonej o parę kilometrów od Krakowa, pomimo choroby nie przestał tworzyć. Świat nieśmiertelnego piękna Hellady sugeruje niewymownym czarem umysł wielkiego pisarza. Wyspiański siedział zawsze drogą własną, wykuwał posągi o rysach twardych nieugiętych i odrębnych.

Czasami uderzał dźwiękiem w przeszłość Grecji a wtedy powstawały dzieła piękne, o linii klasycznej, jak ostatnie „Powrót Odysa“, lub budził postacie z naszej przeszłości o namietnościach silnych i władzy tytanów. Takim będzie najnowszy dramat p. t. „Samuel Zborowski“. Wyspiański w tworzeniu dzieła literackiego jest malarzem t. z. nie pisze w porządku dramatycznym sceny po scenie, aktu po akcie, lecz tworzy jak obraz płamami, stąd sceny pojedyncze mają tyle siły i plastyki w sobie, której nie brak całości utworu. „Samuel Zborowski“, jak wszystkie dzieła Wyspiańskiego, ukaże się prawdopodobnie pierwszy raz na scenie Krakowskiej.

Wyspiański nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Prędzej lub później stanąć musi na zrebie, na którym treść jego ducha skupi się w jedną, na którym duch osiągnie swoją całkowitość. Należy oczekiwać dzieła, które streści i zamknie całą jego twórczość.

W świecie literackim Krakowa budzi ogromne zainteresowanie krążący w rękopisie dramat Z. Kaweckiego p. t. „Sokoł“, który w maju ukaże się na pościeli w teatrze. Jest to jeden w swoim rodzaju utwór w lit. dramatycznej, którego akcja rozgrywa się w przeciętnej klasie gimnazjalnej galicyjskiej. Osia dramatu jest walka młodej duszy o idee, którym bezduszną współczesna pedagogia odbiera lot i potęgę. Dziwnie analogiczna jest przewodnia myśl tego dramatu z walką, która odbywa się w każdej duszy współczesnej. Tysiące dusz płaczą codziennie nad „zatopionymi dzwonami“, tysiące ludzi budzi codziennie swoje śpiące królowe — idee. Co z nich powstanie, nikt nie wie, jakie formy przyjmie współczesna walka o nowe pełne życie — nikt się nie domysla, ale każdy wierzy, że coś pięknego stąd narodzić się musi.

Dobry i silny rzecz napisał p. Z. Kaweckie.

Hrywicz.

Walne zebranie „Sokołów“

Niedoszle do skutku z powodu niedostatecznej ilości przybyłych druhów doroczne walne zebranie „Sokołów“, zapowiedziane na 31 (18) marca, odbyło się o negdaj.

Po zagaleniu zebrania przez prezesa, druha Czarkowskiego, sekretarz druha Piotrowskiego odczytał protokół z zeszłorocznego walnego zebrania, oraz sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo „Sokoł“ w Wilnie, zawiązało temu

półtora roku bez żadnych absolutnie funduszy, obecnie nietylko, nie posiada długów, jakie zaciągnęło na zakupienie szkoły od druha Hermanowicza za 933 rb., ale jeszcze dokupiło wiele przyrządów gimnastycznych i gospodarczych, a nadto posiada majątek przeszło tysiąc rubli.

Z zarzutami przeciwko komisji rewizyjnej wystąpił jeden z druhów i w imieniu własnym złożył przeciwko niej votum ufnosci. Wywołało to pewną dyskusję. Dzielnie przemówił przeciwko temu druha, członek komisji Żukowski. Ostatecznie ogólne zgromadzenie większością głosów wyraziło komisji votum ufnosci. Wniosek wydziału co do utworzenia funduszu na budowę własnego domu przyjęto ogólnie.

Następnie druha Czyżewski, członek grona nauczycielskiego, wystąpił z interpellacją w kwestji niebrania udziału w ćwiczeniach przez grono nauczycielskie, które według ustawy sokołowej winno uczestniczyć w ćwiczeniach pod osobnym kierunkiem głównego nauczyciela. Następnie zwrócił jeszcze uwagę na niezbyt grzeczne obejście się głównego nauczyciela z druhami, biorącymi udział w ćwiczeniach, co znieważało już niejednego, a wpływa ujemnie na rozwój Towarzystwa. Rozprawy nad tą kwestją, tak ważną, zajęły dużo czasu. Jak się okazało sprawa ta dość dawno leżała na sercu bardzo wielu Sokołów, z druhem wiceprezesem Świeżyńskim na czele. Ostatni zabrał głos prezes Czarkowski, który w pięknej swej mowie zaznaczył, że wydział „Sokoła“ nadal dąży do wszelkich starań, by grono nauczycielskie brało udział w ćwiczeniach, zaś wszelkie wyroczenia przeciwko grzeczności obejściu się w gnieździe Sokołem, będą przestrzegane, w przeciwnym zaś razie wydział zastosuje § 27 lit. s. (Statut polskiego Tow. Gimn. Sokoł w Wilnie).

Wybory dały rezultat następujący: na miejsce prezesa dobrowolnie ustępującego z powodu nawału pracy, druha Czarkowskiego, wybrano druha Waldemara Tyszkiewicza. Do wydziału weszli druhowie: Gołowski, Dąbrowski, (ponownie) Kanicz, Jasiński i Puzel. Na zastępów wybrano druhów Miśkiewicza, Witwińskiego i Dełoffa.

Laszyk.

W sprawie kwaterunkowej.

Pewna gałąź gospodarki miejskiej przyczynia kasie miejskiej dotkliwe straty — mianowicie kwaterunek wojskowy. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano sprawozdanie specjalnej komisji wyborczej dla obmyślenia sposobów zmniejszenia strat, ponoszonych na kwaterunku. Ze sprawozdania widać, że na miasto włożono w danej chwili obowiązek dostarczenia lokalu z opałem i światłem dla 80-ciu oddziałów, (10,307 żołnierzy). Z nich tylko dziesiątą część, t. j. 945 ludzi rozmieszczono we własnych, miejskich domach; reszta lokuje się w domach, najmowanych u prywatnych właścicieli. Od skarbca miasto otrzymuje za kwaterunek wojsk 180,964 rb. 18 k., samo zaś miasto wydaje 229,373 r. 18 k., t. j. dokłada 48,409 rb.

Taki stan rzeczy staje się wprost groźnym, bowiem wojsk coraz więcej przybywa na stałe do miasta, a podaż lokali pozostaje ta sama, z czego korzystając właściciele koszarowych budynków podnoszą coraz wyżej ceny komornego i miasto może zrujnować na tę pozycję.

Komisja wykazuje, że lokale sztabowe są główną przyczyną deficytu. Na kwatarach żołnierskich miasto nawet nieco zarabia, z górą dziewięć tys. rubli, lecz straty pochłaniają i ten mierny zysk i wyciągają z kasy, jak wspomnieliśmy, 48,409 rb.

Oczywiście, że jedynym wyjściem z tego położenia, byłoby pobudowanie odpowiedniej ilości siedzib dla sztabów, któreby dały miastu zamiast deficytu, duży zarobek. Lecz miasto nie posiada środków na to przedsięwzięcie. Pozostaje rozpocząć co prędzej starania o zaliczenie Wilna do kategorii miast o wyższym etacie kwaterunkowym, starania w ministerjum o podniesienie dla Wilna kwaterunkowego do wyższej stopy, co dałoby miastu możliwość odkładania około 25 proc. na utworzenie kapitału budowlanego. Obecnie istnieje projekt zaciągnięcia pod zastaw któregośkolwiek z domów miejskich pożyczki 40,000 w celu zbudowania sztabów dla pewnych części wojska, co da piękny zysk miastu.

Następnie w miarę poprawy stanu kasy, jest na widoku zbudowanie lokalu dla komendy konwojowej. Komisja wskazuje, że w okolicach nowego więzienia, na Łukiszkach, właściciele, uciekając od tak miłego sąsiedztwa, zrywają za bezcen swe place, możnaby więc z tego skorzystać i na dogodnych warunkach nabyć je pod koszar.

Oprócz komendy konwojowej idą pertraktacje o pobudowanie koszar i stajen na Antokolskich placach miejskich dla pułku kozaków dońskich. Obydwa te projekty mogą dać duże zyski. W razie niewystarania się odpowiednich kapitałów własnych dla tego przedsięwzięcia, komisja zaleca zachęcenie prywa-

tnych kapitalistów do budowania koszar i obiecuje procent takiej wysokości, o jakiej żaden finansista marzyć nie może.

Komisja widzi w tym środku wywabienie od kłopotów, jakie kwaterunkowi ciężar przyczynia miastu i dla zachęcenia prywatnych przedsiębiorców proponuje rozpocząć starania w ministerjum wojny, o zezwolenie na zawieranie 12-letnich kontraktów.

Jeżeli to nie pomoże, niech Zarząd miejski co rychlej rozpoczyna starania, bo kasa miejska upada pod ciężarem niezliczonych potrzeb...

A.

NA STRONIE.

U SZTRALA.

Podsiuchane.

Niedziela... wiosna... godzina szara, tłumy wychodzą od św. Jana, a kto ma parę groszy a ciekaw dzienników, zachodzi do Sztrala na czarna.

— Kochanego prezesa witam, no i cóż, czytałeś przecie, he?

— Ma się wiedzieć, kto nie czytał, dziś nawet numer „Kurjera“ prawie podarty dostalem... moja magnifika mówiła, że nawet pokojówka i ta przed zamianianiem przeczytała o tej „Falszywej Denuncjacji“... No, ale żebyś wiedział... z historii to musiało zanotować, że każdy Darjusz był waleczny i ten nasz nowy, a jakże...

— Był waleczny, to prawda. ale nawet Ilowajski, pamiętam, mówi, że był haniebnie pokonany, ale zato nasz Darjusz zmiażdżył „Dziennik“... już chyba we wtorek nie wyjdzie... ze wstydu.

— Zaprezentował się co się zowie... co za swada, pewność siebie, a jaka skromność i erudycja... odrzuć znać styl... francuski... nabrał tam tej ogłady finezyjnej... tego, wiesz, czego nasi dziennikarze tutaj nie mogą mieć... tej, wiesz, zjadliwości, połączonej z elegancją, z wytwornością stylu, co to widzisz chłascze, a zdaloby się, że miodem smaruje...

— Ale przytem jakiś zagadkowy mówi, że dopiero z czasem wyjaśni się cel jego obecności w Wilnie.

— Aha, to nie nie wiesz... mój stangret widział się, wiesz, z tym starym kamerdynem... z pałacem biskupiego, otóż podszalał on u kapelana, że Nowiccy nie podawali się „Kurjerem“ tylko... w Wilnie powatuje z ich ramienia cały szereg pism, bo to widzisz Nowiccy, czy tam ktoś, zrobił świetny interes, jakaś cegielnia, jakaś kamienica, djabli nie wiedzą co, otóż i te 100 tysięcy chcą wpakować w bibułę i otóż tego pana, co był w Londynie, Wiedniu, Berlinie, Rzymie, Petersburgu, Konstantynopolu, Bukareszcie, Atenach, Sofji... w Paryżu, ma się rozumieć, oj, te przysłowie o Paryżu i ryżu zawsze sobie przypominam... stawiają oni, jak twierdzi ten stary, na czele tych pism.

— Ej, kochany Panie, z temi gazetami, jak widzę, to tak jak z ludźmi, jak się która urodzi pod złą planetą... to ci nie nie pomoże, a zmarnieje dalipano... ale bo też wiesz, i oni — oni myślą, że Wilno to takie głupie... prawda małe miasteczko... ale zato wszystkiego można się dowiedzieć... i to z doskonałych źródeł.

— O jej, już po szóstej, spieszę, bo moja Magdusia czeka mię z herbata, a ma być u niej parę, wiesz, tych pań z tego, Boże odpusć, Kola... kobiecego, czy jak to tam o niem „Plotka“ mowi.

— Do widzenia, do widzenia — a propos „Plotki“, czy nie słyszałeś, toć kochany Pan Czesław „jakoby“ ma wydawać „Kotkę Wileńską“.

— Czy być może?... zresztą u nas to wszystko możebne... Do widzenia, do widzenia... na „Moralności Pani Dulskiej“.

Chochoł.

Liga kupujących i dających pracę.

Ogłaszamy dziś dalszy ciąg nowozapisanych członków Ligi:

Plebacyk Walenty, Rydlewski Antoni, Beer Jan, Rutski Kazimierz, Ginejt Franciszek, Aukstakais M. T., Rodziewicz Ludwik (Hotel St. Georges), Herman Adam, Narkiewicz Józef, Ostrejko Ludwik, Juszkiewicz Aleksander, Rymolowiczowa Enstachja, Mickiewicz Jan, Zajackowski Alfons, Bejnarowicz Adam, Rynkiewicz Edward, Duboniewicz Eljasz, Jarkowski Czesław, Jasińska Paulina, Jasiński Edward, Usewicz Stefan, Wilczyński Wojciech, Kozłowski Jerzy, Racewiczówna Emilia, Koczan Tomasz, Stefanowiczówna Róża, Nowicki Julian, Kulasyński Bronisław, Reutnowa Wanda, „Bruno“, Gutowski Władysław, Sztral Bolesław, Leparski Piotr, Wenckun Kazimierz, Perzanowski Alojzy, Dylkiewicz Zofia, Chwaszczewski Błażej, Czyż Wacław, Boniszko S., Trubicki Józef, Blesmanowicz Józef, Stefanowska Marja, Nowaczyński, Aktunas Lucjan (kotlarz), Jurjewicz Franciszek.

Zaprzeczenie urzędowe.

Z kancelarii p. General-gubernatora otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Z rozkazu Głównego Naczelnika kraju kancelaria proponuje redakcji gazety „Dziennik Wileński“ zamieszczać na zasadzie artykułu 138 statutów

cenzuranych (Tom XIV 1890 i 1902 r.) w numerze najbliższym co następuje: Przytoczone w Nr 79 „Dziennika Wileńskiego“ w artykule „Urojenie niebezpieczeństwa“ dane, że przedstawiciel prawosławnego duchowieństwa wileńskiego zwrócił się do administracji z prośbą o usunięcie rekolekcji przybyłych do Wilna O.O. Redemptorystów, są bezwarunkowo nieprawdziwe. Ani do General-gubernatora, ani do Gubernatora wileńskiego nikt z duchowieństwa prawosławnego z prośbą podobną nie zwracał się.

Podpisano: Zarządzający kancelarią Stankiewicz.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 10 (23) kwietnia Ezechjela Pr. M. — według nowego stylu Wojciecha B. M. Jutro: Leona Wielk. Pap. M. — według nowego stylu Fidelisa Kap. M.

— Z prawosławia na katolicyzm. Według sprawozdania mohylewskiej diecezji rzymsko-katolickiej w r. 1906 w obrębie tej diecezji z wyznania prawosławnego na wyznanie katolickie przeszło 20.006 osób, z tej liczby w gub. mińskiej 13.413, w wileńskiej 628, w grodzieńskiej 187, w witebskiej 4.303 i mohylewskiej 815 osób.

— Do czytelnik bezpł. im. Mickiewicza w dalszym ciągu ofiarowały książki następujące osoby: pp. dr. Bujalski, d-rowa Czarkowska, Dąbkowski, Harasimowicz, Hrynaskiewicz, Kobyliński, Kongielowa, Kornacki, Korziej, Kostrowicka, Kułakowscy, Mączynska, Nielawicka, Raszanowiczówna, Römer-Ochenkowska, Szejderówna, Szczesnowiczowie, S. S., Tomaszewicz, Wenckun, Wiszniewski, Wojniczy, Wyslouchowa, Zauerbreit, Zdanowicz, za co zarząd Koła Czytelnianego Polskiego Towarzystwa „Oświata“ składa serdeczne „Bóg zapłać“.

— Raut-koncert na korzyść wileńskiego Tow. dobroczynności, pomimo takiej atrakcji, jak deklamacja Mieczysława Frenkiel, zgromadził w sali klubu Szlacheckiego... około 80 osób. I nie dziwnego, bowiem zapowiedź „rautu“, wymagającego odpowiednich toilet, zniechęciła wiele osób, któreby n. p. na „koncert“ chętnie przybyły, a szkoda wielka. Wieczór był bardzo ciekawy, zwłaszcza dla stałych bywało teatrnych, którzy mieli sposobność porównania naszych utalentowanych artystów do warszawskiej znakomitości. Frenkiel, jak wiadomo, objął rolę — po s. p. Żółkowski i jest wzorowym artystą — komikiem zarówno pod względem wyrazistości mimiki i ruchów, jak dźwięczności organu i jasności dykcji. Jeżeli ustępuje swemu wielkiemu poprzednikowi, to chyba pod względem finezyj drobiazgu, ale bo też artyści tej miary, co Żółkowski nie co stulecie na świat przychodzą. Frenkiel w sobotę był w wyborowym nastroju. Deklamował utwory Odyńca, Franciszka Konarskiego, Klemensa Junoszy, Miłosza Kotarbińskiego i własne.

Oprócz znakomitego artysty, w wieczorne tym wzięła udział znana śpiewaczka p. Janina Falewiczówna i miała ogromne powodzenie. Akompanjowała p. marszałkowa Bolesława Römerowa.

W przerwach między śpiewem a deklamacją przygrywał ulubiony kwartet solistów konserwatorium warszawskiego.

— Wieczór Glińskiego w „Lutni“. Onegdajszy wieczór w „Lutni“ zgromadził, jak zwykle, liczne grono członków z rodzinami. W liczbie gości był obecny sam poeta, Kazimierz Gliński, któremu publiczność i artyści w przerwach zrobili owację, darząc długo niemiłkącymi oklaskami i okrzykami na cześć poety. Wystawiony dramat „Anna Firlejówna“ wogóle potrzebuje znacznie większej sceny i bardziej odpowiednich warunków, niż może dać nasza „Lutnia“. Niemniej należy wyróżnić grę pp. Knoblauchówny i Łodzińskiej, oraz pp. Lisiewiczza i Olaska.

Autor nie szczędził słów podzięk i zachęty wykonawcom, wyraził swe uznanie dla idei „Lutni“, oraz dla wielkiej, włożonej w nią pracy.

— Z teatru. W niedzielę powtórnie odegrano „Sherlocka Holmesa“, acz nie przy zapelnionym teatrze, jednak przedstawienie wypadło zupełnie pomyślnie. J. Pawłowski, świetny wykonawca roli tytułowej dostał dwie wiązanki kwiatów.

Wczoraj po raz drugi grano znakomitą farsę „Syn nienaturalny“. Doskonale obsada ról i bardzo staranna reżyserja zrobiły to, że publiczność bawiła się znakomicie. „Syn nienaturalny“ jest nader wyjątkową farsą, która łączy w sobie masę do-

wcipu i wesołości, będąc zupełnie pozbawioną pierwiastku trywialnego. Dziś wypada benefis utalentowanej artystki Emilji Różańskiej. P. Różańska jest bardzo podatną siłą w teatrze wileńskim i odznacza się ogromną sumiennością w opracowaniu ról, powierzonych jej. Widzieliśmy i podziwialiśmy dzisiejszą benefisantkę w rolach: Kukuszkowej w „Intratnej posadzie“, Dziurdiulskiej w „Klubie kawalerów“, zebraczki w „Sobótkach“, w Grodzie świetnie wykonała rolę Nastuli w sztuce w „Zimowy wieczór“, Baby Jagi w „Dzwonie zatopionym“, że nie wspomnę ról pomniejszych w „Panu Damazym“, „Hardych duszach“ i innych.

Dziś ujrzymy benefisantkę w roli tytułowej w „Moralności pani Dulskiej“, świetnej sztuce p. Zapolskiej, która wytrzymała 90 przedstawień na scenie warszawskiej. Dalszą obsadę ról w sztuce stanowią panie: Podgórska, Szymańska, Górńska, Barwińska, Daniłowicz i Dobrzańska i p-wie: Pawłowski i Strycharski.

Sztukę prowadzi p. Pawłowski. Chociaż benefis p. Różańskiej wypadł w czasie przedświątecznym, mamy nadzieję, że w ten wieczór cała Wilno ujrzymy w teatrze.

— Koncert Willy Burmestra. W nadchodzący piątek odbędzie się w Sali Miejskiej koncert znakomitego skrzypka Burmestra, z udziałem znanego pianisty Willy Classena. Na program złożą się najcenniejsze utwory Mozarta, Haendla, Bacha i Bethovena. Bilety na interesujący ten koncert są do nabycia w księgarni Makowskiego.

— Odmowa. Kurator okręgu naukowego wileńskiego zawiadomił o kólnikiem dyrektorów szkół ludowych w okręgu, że ministerjum nie uważa za możliwe nadać praw szkół rządowych szkołom żydowskim prywatnym 4 i 6 klasowym, z tej racji, że zmieniliby to proc. Żydów, mających prawo wstępu do zakładów naukowych wyższych.

— Ogólne zebranie. Dnia 8 b. m. odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa wileńskiej rolniczej i rzemieślniczej kolonii poprawczej. Główną kwestją do rozstrzygnięcia było, czy oddawać w kolonji pierwszeństwo rolnictwu czy rzemiosłu.

— Egzaminy dla kobiet. Ministerjum oświaty pozwoliło kobietom, posiadającym wykształcenie domowe, lub też świadectwo z ukończenia gimnazjum żeńskiego, zdawać w gimnazjach męskich egzaminy z kursu całego lub częściowego gimnazjum męskich. Kobiety, które egzaminy zdały, dostaną nie świadectwa z kursu gimnazjum męskiego, lecz tylko świadectwa, że egzaminy zdały, przyczem na świadectwach będą wystawione tylko stopnie z otych egzaminów, bez zapisania stopni, otrzymanych w świadectwach z kursu gimnazjum żeńskiego. Zaświadczanie te nie decydują jeszcze kwestji prawa kobiet do wstąpienia do wyższych zakładów naukowych.

— O dyplomy lekarskie. Departament ministerjum oświaty, jak donosi „Warsz. Dniw.“, zawiadomił rektora uniwersytetu warszawskiego, że według dokładnego brzmienia § 479 t. XI cz. I zb.pr., wyd. 1898 r., tylko minister oświaty ma prawo pozwalania osobom, posiadającym dyplom zagraniczny doktora medycyny, na nostryfikację dyplomu w uniwersytetach rosyjskich, nie zaś rektorat uniwersytetu, jak to w paru wypadkach się zdarzyło.

— Vilniaus Žinios“ przestaje wychodzić z powodu nadmiernych deficytów. Liczba prenumeratorów znacznie się podobno zmniejszyła. Czytelnicy skarżą się między innymi na to, że nie rozumieją tego litewskiego języka, jakim redakcja w tem piśmie się posługuje.

— Termin wyborów deputatów do mieszczan do zbierania podatków, wyznaczony na dzień 10 i 17 kwietnia, odłożono do chwili rozpatrzenia skargi mieszczan Żydów.

— Zgon. Dnia 9 b. m. zmarł radny miasta Wilna, prezes miastowej komisji sanitarnej, dr. Ignacy Strzebiński w wieku lat 49.

— Jubileusz. W dniu 17 b. m. upływa 50 lat działalności znanego kompozytora i profesora wojskowej akademii inżynierów Cezarego Cui. Jest on Wilnianinem, synem emigranta Francuza i matki Polki.

— Centralistyczna inteligencja. Organ centralistów wileńskich „Siew-Zap-Głos“ twierdzi w numerze 406 n. dnia 8-go kwietnia st. st., że „nie wszyscy Polacy są autonomistami“, „lepsza część polskiej inteligencji, w szczególności polskiego (?) proletariatu, myśli teraz nietylko o autonomji, ile o walce klasowej...“ „Ko-

smopolityczna inteligencja, pismo „Głos”, jest obojętna na sprawy narodowe, dlatego, że podług jej zdania, „te kwestie czas już wielki oddać do archiwum...” i pod maską obojętności narodowej—szerzyć centralizm rosyjski.

— Najście. W sobotę, gdy mecenas Marjan Strumiłło wychodził z domu do sądu, spotkał na schodach trzech młodych ludzi, z których jeden wręczył mu jakiś papier. Pojawiając się do p. Strumiłły, jako do członka Zarządu Tow. dobroczynności nieraz zgłaszają się z prośbami o pomoc, przeto w mniemaniu, że chodzi tu o cel dobroczynny, powrócił do mieszkania. Dwóch młodzieńców weszło za nim, zaś trzeci pozostał w przedpokoju. P. Strumiłło niebawem przekonał się, że „prośba” była odezwą komitetu anarchistów z żądaniem 1000 rb. i oczywiście odmówił, oświadczając, że na pewno zobaczy, czy i ile żądanie to uwzględni. Wtedy bandyci zaproponowali mniejszą sumę, a gdy ich spotkała kategoryczna odmowa, wyrwali z rąk p. Strumiłły cenny „dokument” i wyszli, nie szczędząc pogróżek.

— Dziennikarze w roli agentów śledczych. Dwaj godni kompanowie, p. F. Mijz „Wileńskiego Wiestnika” i p. Argus z „Minskogo Słowa” prowadzą gorliwie śledztwo w sprawie, czy postawienie Polacy wstąpi, gdy na pierwszym posiedzeniu Dumy wznieśiono okrzyk na cześć Cesarza, czy też nie i z jakich pobudek. Radzimy tym panom pamiętać o słowach ministra, który w Dumie rozwodził się nad rozgraniczeniem władz i wyciągnął stąd nauczkę, że kto jest delegowany do pisania artykułów nie powinien odbierać chleba agentom policyjnym. Nie zawadziłyby tym panom odczytać też słowa p. Stołykina brata, który napisał w „Nowoj Wremia”, że gdyby od niego domagano się natychmiastowego zapewnienia lojalności, posłałby natręta „do wszystkich diabłów”.

— Uwadze eksporterów jaj i innych produktów za granicę. Niemieckie ministerjum robót publicznych ogłasza, że z powodu obawy zanieśienia do Niemiec chorób epidemicznych został zakazany wóz z Rosji słomy i siano, oraz produktów opakowanych w słomę i siano.

— Bruki. Senat wyjaśnił, że właściciele domów ponoszą koszt utrzymania bruków w należytym stanie, nie zaś całkowitego urządzenia bruków.

— Przeniesienie zarządu kolei Libawsko-Romenskiej z Mińska do Wilna, podług pogłosek notowanych w gazetach petersburskich z dnia 8 (21) b. m. (Ros. Nr 98), ma być skutecznym w ciągu bieżącego roku.

— Sprostowanie. W końcu sprawozdania z odczytu p. Tuszyńskiego zamiast przedstawionych wyrazów „naszej ziemi na wspólnej” czytać „na wspólnej naszej ziemi”.

— Falszywe pieniądze. D. 6 (19) b. m. w mieście kowieńskim Szejna Lewin nałaził na dwóch nieznajomych fałszywe pieniądze. Po pieniądze przybyła ona do Hotelu Centralnego, gdzie jej wręczono paragonów 2000 rb. Po przybyciu do domu w pacce okazała się zwykła bibuła. Śledztwo w toku.

— Ujęcie fałszerza pieniędzy. W Grand Hotelu stanął kilka dni temu niejaki Alferow. D. 7 (20) b. m. przybył do niego policmajster wileński w towarzystwie konia i rewizji. Owocem poszukiwań były przybory do fabrykowania monet i kilka sztuk niepoznaczonych jeszcze monet piętrowych. Alferowa aresztowano.

— Samobójstwo. D. 8 (21) b. m. 15-letni chłopiec Ikipern (ul. Poznańska Nr 51) skończył życie samobójstwem.

— Nagły zgon. D. 8 (21) b. m. zasłabł na ul. Kalwaryjskiej naprzeciw cerkwi wuj Jan, znany przewodnik po Kalwarii. Zauważano Pogotowie stwierdziło, że śmierć nastąpiła wskutek urazu starczego.

— Napad. D. 8 (21) b. m. robotnikowi Krasowskiemu (ul. Mało-Stefańska) głowę zadł kastetem dwie rany w głowę. Spłoszył go stojący.

— Złamanie nogi. D. 8 (21) b. m. żołnierz 17 pułku strzelców, Szymon Konar, spadł z konia i uległ złamaniu nogi. Odwieziono go do szpitala wojskowego.

— Przy pracy. D. 7 (20) b. m. robotnik Józef Bejnarowicz i Szymon Frycz pracujący w fabryce (ul. Połocka) ulegli pierwszemu złamaniu 7 żeber, zaś drugi—skaleczeniu ręki.

— Kradzieże. D. 8 (21) b. m. skradziono Andrejowi Karmienieckiemu (bulwar Aleksandrowski) 35 rb., bilet bankowy na 100 rb., zegarek złoty i dwa pierścienie. Pociąg 100 rb. Pelagii Truskolaskiej (ul. Połocka) futro i kilka sukien wartości 100 rb.

— Na gorącym uczynku. D. 7 (20) b. m. z rąk zaręczym aresztowano Martę Kuczyńską w chwili, gdy usiłowała znaleźć w sklepie spożywczym Dominika Balcina. Odkradziono 100 rb. Pelagii Truskolaskiej (ul. Połocka) futro i kilka sukien wartości 100 rb.

— Pożar. W nocy na 8 (21) b. m. w mieszkaniu, na ul. Gedymina pod Nr 51, wybuchł pożar, który zniszczył do-

szęcznie składy. Straty wynoszące 300 rubli, pokryje asekuracja.

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłej doby wywołane było do 10 wypadków.

— Mińsk. (Kor. wt.). D. 9 (22) b. m. w Mińsku została otwarta sesja wileńskiej izby sądowej, która pomiędzy innymi rozpoznawać będzie sprawę o ostrąk pocztowo-telegraficzną.

— Po aresztowaniu dwóch uczniów ze szkoły handlowej, ujętych podczas wymuszania pieniędzy na partję socjalistów-rewolucjonistów, uczniowie 5 ej klasy tej szkoły wyrazili swoim kolegom współczucie. Na radzie pedagogicznej postanowiono wniosek wykluczenia całej klasy. Jednak na ostatnim posiedzeniu rady postanowiono nie stosować żadnych kar z tego powodu, aby nie wywołać gorszych zaburzeń i zamknięcia całej szkoły. „Minskogo Słowa” pociągnęło na tle szkolnym całąk dziennikarską, jakoby uczniowie szkoły handlowej zajmują się w szkole pijactwem i jakoby znalezione w szkole cały skład butelek od wódki. Dyrektor Ciechanowski oświadczył, że to jest fałsz.

— D. 7 (20) b. m. aresztowano w Rakowie dwóch wydalonych uczniów ze szkoły handlowej, syna pisarza gminnego Zwirysyba i syna pomocnika pisarza gminnego Worotyńskiego, pierwszy ma lat 14, a drugi 16. Ci uczniowie wysłali naucelem szkoły handlowej listy z żądaniem pieniędzy i grozili bombami w imieniu organizacji anarchistów „Czornyj Woron” (Czarny Kruk).

— W Osipowiczach zostali ujęci i odesłani do więzienia bobrujskiego czterej rabusie, którzy popełnili cały szereg napadów zbrojnych: na wille archierejską w Mińsku, na kościół i monopol rządowy w powiecie ihumeńskim i na sklep w Osipowiczach.

— W nocy na 7 (20) kwietnia wskutek trzyniedniowego deszczu woda w Świsłoczy wyszła z brzegów i szeroko się rozlała w okolicy. W mieście woda zalała Tatarszczyznę i ulicę Nadbrzeżną. Ogród miejski cały znalazł się pod wodą. Stacja wodociągowa i elektryczna zostały zalane wodą. Jednakże powódź, dzięki temu, że lód został zdjęty zalewu, nie przysporzył trudności wszystkim zalewu, nie przysporzył zbyt wielkich rozmiarów. Tysiące mieszkań zatopionych w zeszłym roku, teraz były wolne od wody. D. 8 (21) b. m. dzięki zimnemu wiatrowi woda zaczęła dość prędko spadać.

— Zarząd miejski nie może w żaden sposób wypłacić w dzierżawę kiosków z piśmami. Pierwszy dzierżawca zrzekł się, a na licytację nikt z kandydatów na dzierżawcę nie przybył.

— Miejsce geometryczny zpowu przedłożył na zatwierdzenie ustawę towarzyszywa geometrow 6-ciu gubernij z siedzibą w Mińsku i oddziałami we wszystkich miastach tego kraju.

— „Głos Prowincji” im dalej tem gorzej upada. Jako współwładca wystąpił teraz niejaki Ginsburg nazwany w feljetonie „Mińsk. Słowa” „Natchem Bokserowiczem Żukowskim”. Wyrażenia „Mińsk. Słowa” nikogo nie hańbią, bo gorzej byłoby hańbą otrzymywanie od tego pisma pochwały, ale osoba p. Ginsburga nie cieszy się zaufaniem i śród ludzi zupełnie innych przekonań niż „Minskogo Słowa”.

— Wydawcy „Bielorusk. Wiestnika”, a potem „Głosu Bielorusji” poznali p. Ginsburga z nienajlepszej strony. Ładnego towarzysza pozyskał p. Bochan, który po wydrukowaniu w „Minsk. Słowa” dwóch wierszy wprost sprzecznego tendencji (Nr 81 „Dziennik Wileński”) wiele stracił na opinii, a niedawno został obity kijem za „brak patriotyzmu”. P. Bochan teraz bawi się w liberała, ale ojcje jego należy do twórczystwa najprawdziwszych Rosjan.

— Mińsk. (Kor. wt.). Z sądu. Izba sądowa wileńska z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawać będzie w Mińsku następujące sprawy: Dnia 9 (22) kwietnia: 1) wyrobnika z Bobrujska Antoniego Mity, 2) zecera z Bobrujska Izaaka Plotkina, 3) rolnika ze wsi Cimkowicze Pietrena, 6) ucznia szkoły realnej z Mińska Józefa Krasowskiego.

— Dnia 10 (23) kwietnia: 1) krawca z Zaslawa Dawida Sogalewicz, 2) robotnika z Borysowa Izraela Akselroda, 3) studenta uniwersytetu kijowskiego Pawła Zefremowa i 4) szewca z Nowogródka Dawida Zubczanśkiego.

— Pod sąd oskarżeni są: Krasowski — o przechowywanie druków nielegalnych, Pietren — o obrazę majestatu, a pozostali o propagandę rewolucyjną.

— Z Druskienik. (Kor. wt.). Za staniem proboszcza druskienickiego ks. Wołkiewicza odbyły się tu rekołacje dnia 27, 28, 29 marca — pierwsze od czasu, jak Druskieniki istnieją. Tłumy zapelniały nasz kościół przez te trzy dni, słuchając w skupieniu nauk i kazań, głoszonych przez księży miejscowych i przybyłych z Wilna. Niejednokrotnie lud tętnił szczerze chrześcijański, ale przez długie lata pozabawiony światła, pod wpływem serdecznej, a gorącej mowy księdza Jasieńskiego, rzewnym płaczem swą skrukę objawiał. Szanowni księża Wołkiew, Kretowicz, Jasieński i Zawadzki przez cały ten czas ołtarzy, na cmentu i w konfesjonale z ojcowską gorliwością pracowali nad garncami się do Boga duszami.

— To też wszyscy dziękujemy wzięcznym sercem Bogu i Szanownym księżom za tę ucztę duchową, której byliśmy uczestnikami z ich łaski.

— Brześć-Liteński. Dyrektorowi szkoły komercyjnej udzielono pozwolenia na dwa odczyty na temat: „O szkołach ludowych freblowskich”, a p. Józefowi Majowi na przedstawienie amatorskie w języku polskim, w sali kolejowej.

— Powiat wolkowsky. Parafianie kościoła krzemienieckiego zwrócili się z podaniem do gubernatora o zwrot im murów klasztoru, zabranego przez rząd i przerobionego na koszarę.

— Dyneburg. D. 28 lutego st. st. została zatwierdzona ustawa dyneburgskiego towarzystwa katolickiego, które będzie dążyło do zjednoczenia wszystkich Polaków i katolików dyneburgskich i występować przy wyborach jako nielegalizowana partja polityczna.

— Otwarcie wystawy. D. 5 (18) otwarte zostały w Warszawie wystawy: pamiątki Jana Stanisławskiego i stowarzyszenia artystów „Sztuka”. Jedną z sal głów-

nych zajmuje 150 prac Stanisławskiego, zaś Wielką salę z oświetleniem z góry, oraz dwie sale boczne zajęły prace stowarzyszenia artystów „Sztuka”. Prac tych jest 140. Wystawa została urządzona z wielkim smakiem artystycznym przez Ferdynanda Ruszczyka, którego staraniem również wydany został przepyszny katalog żalobny, poświęcony pamięci Stanisławskiego.

— Antipolska kuźnia. „Słowo” warszawskie zamieszcza ciekawy dokument. Jest to okólnik pisany, w chełmskim konsystorzynie prawosławnym, a odbity na hektografie w kancelarii chełmskiego okręgu akcyzowego pod kierunkiem okręgowego nadzorca akcyzowego Marczenki, podpisany przez protopierę Mikołaja Glinńskiego i referenta Gr. Olchowskiego. Okólnik ten wzywa proboszczów prawosławnych do zbierania w parafiach zarówno od prawosławnych, jak katolików podpisów pod petycją do Eulogiusza (której formularz załącza) w sprawie protestu przeciwko depeszmom z Chelmszczyzny do p. Steckiego i z prośbą „o odłączenie nas (kogo? agentów iście rosyjskich) od Polaków, z którymi żyć nam nadzwyczaj trudno”. Papi chełmscy i czynownicy, grupujący się około tej „Rady bractwa Chelmskiego”, ruszają się energicznie i zbierają podpisy od analfabetów.

— „Nowe Kłosy”. P. Zofia Roman, pragnąc zapelnid lukę, wytworzoną w naszej prasie perjodycznej zawieszeniem tygodnika „Kłosy” i „Naokoło Świata” (patrz Nr 79 „Dzienn. Wil.”) wydawać zaczęła w Warszawie „Nowe Kłosy”. Tygodnik ten poświęcony będzie podróżom, beletryście, popularyzacji wiedzy, zwłaszcza przyrodniczej i historycznej, humorowi i t. p., pójdzie mniej więcej śladami tamtych dwóch swych poprzedników. Adres administracji „Nowych Kłosów”: Żółrawia 49.

— Rewizje i aresztowania. W nocy na sobotę policja dokonała w Warszawie szczegółowej rewizji w redakcji, administracji, oraz drukarni „Dziennika „Jutro”. Następnie dokonano rewizji w mieszkaniu redaktora odpowiedzialnego, p. Zygmunta Sachnowskiego, którego aresztowano, jak również kilku współpracowników tego pisma. „Jutro” zostało zawieszone przez wydawców.

— Bojkot kościołów. Wiece Polaków w Berlinie uchwały znieść bojkot kościoła N. P. Marji pod warunkiem, że ka. Jeder do Nowego Roku postara się o zaspokojenie słusznych żądań polskich. Gdyby to nie nastąpiło, rozpoczyna Polacy bojkot wszystkich kościołów berlińskich.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— Telegram alarmujący. Do „Times” telegrafują, że rozwiązanie Dumy już zostało zdecydowane. Niektórzy ministrowie i prawodawcy w ich liczbie Stołypin otrzymają dymisję, a na ich miejsce zostaną mianowani Pichon, Kurłow i Durnow.

— Do „Daily Telegraph” telegrafują, że Stołypin był wezwany niespodzianie do Carskiego Siola w nocy.

— Ogólnie panuje przekonanie, że nastąpiła chwila przesilenia ministerjalnego, które może niespodzianie zamiast oczekiwanego rozwiązania w kierunku najgorszej reakcji przynieść zmiany w kierunku utrwalenia konstytucji. Część kadetów ma nadzieję, że partja kadeca zostanie wkrótce ulegalizowana i że nastąpi polepszenie stosunków pomiędzy k. d., a rządem.

— Głód na Kaukazie. Pomimo zamieżeń administracji zostało stwierdzone przez oddział lekarski kaukaskiego towarzystwa rolnictwa istnienie głodu w częściach gubernij kutańskiej, tyfińskiej, erywańskiej i elizabetpolskiej.

Głosy prasy rosyjskiej.

W „Nowoj Wremia” p. Mienszykow przewiduje wojnę domową, a do „wojny”, powiada, „należy się przygotować — i to jest jedynym sposobem jej uniknięcia”.

— Nie spiesząc się z rozwiązaniem Dumy, rząd powinien teraz już myśleć o zwołaniu trzeciej. Władza centralna dobrzeby zrobiła, gdyby już teraz uprzedziła kraj o możliwości rozwiązania drugiej Dumy i o konieczności przygotowywania posłów do trzeciej Dumy.

— Duma, zdaniem p. Mienszikowa, jest tylko „przyprawkiem przedstawicielstwem”, jedynym stałym i wiecznym przedstawicielstwem narodem w monarchji — jest dynastja.

— P. Mienszykow pragnie, aby monarcha wydał nowy manifest do narodu. „Potrzebny jest manifest, któryby jeszcze raz wyjaśnił pogląd państwowy na parlament...” „Manifest, któryby uprzedził o możliwości rozwiązania drugiej Dumy — jeżeli ona nie nabierze rozsądku i nie zejdzie z drogi buntowniczej, należałoby uprzedzić, że sama instytucja przedstawicielstwa narodowego pozostanie nadal”.

— Ale „nie byłoby zbyt uczciwym dodać, powiada p. Mienszykow, że w tej trzeciej, zreformowanej Dumie, nie będzie miejsca ani dla ludzi „zbyt młodych”, następnie dla bezczynnych”, dalej dla nędzarzy, „których nęda dowodzi ich nieudolności i nierząd”, dla różnych „przestępców” (w tej liczbie politycznych), „nakoniec „nie należy dopuszczać do rosyjskiego parlamentu tych „inorodców”, którzy otwarcie uznają sie-

bie za wrogów państwowości rosyjskiej i zaznaczają, że przeciwko niej wojują”.

— Taki manifest, sądzi p. Mienszykow, mógłby w znacznym stopniu osłabić zamieszki, jeżeli ich nawet nie usunąć.

— Dziwny obłęd!

Duma Państwowa.

Audjencja. (T. A. P.) Cesarz wyznaczył Gołowinowi audjencję na d. 10 kwietnia.

— Rozwiązanie Dumy. „Towariszcz” w niedzielnym numerze z dnia 8 (21) b. m. podaje:

— „Kiedy ten numer był prawie już gotów otrzymaliśmy wiadomość, że pogłoski o rozwiązaniu Dumy znajdują poważną podstawę”.

— Grupa osób, prowadzących kampanję przeciwko Dumie dowodzi, że Dumę należy rozwiązać koniecznie przed 20 kwietnia st. st., bo inaczej straci swoją moc prawną wszystkie prawa wydane w porządku 87 paragrafu, a niewniesione do Dumy, głównie zaś prawa o sądach wojenno-półowych. Stołypin jest przeciwnikiem rozwiązania Dumy, a wice-minister spraw wewnętrznych, Kryżanowski, przygotował już na wszelki wypadek projekt zmiany prawa wyborczego (patrz „Głosy prasy” i z „Rosji”: „alarmujący telegram”).

— Statut autonomji. Na posiedzeniu sobotnim Koło polskie przyjęło ostatecznie statut autonomji Królestwa Polskiego.

— Choroba posta Babickiego. Adwokat Iłdki, p. Żelazowski, otrzymał list od posła Konica, w którym tenże donosi, że chorego posła Babickiego pomieszczono w domu zdrowia i że lekarze są zdania, iż będzie on musiał wrócić do kraju i udać się do sanatorium.

— Regulamin. Komisja regulaminowa przyjęła drugi i trzeci rozdział regulaminu w redakcji pierwszej Dumy, zmieniając zgodnie z uwagą senatu artykuły 24, 33 i 43, artykuł 44 pozostał bez zmian.

— Budżet. (T. A. P.) Podkomisja budżetowa, rozpatrująca etaty ministerjum sprawiedliwości, po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli ministerjum przyszła do porozumienia co do większości wyników wątpliwości.

— Telegram do ep. Platona. (T. A. P.) Oddział ekaterynosławski związku narodu rosyjskiego wysłał do posła biskupa Platona telegram: „Skład komisji wyznaniowej czyni wrażenie przygnębiające. Czekamy, pasterzu, słowa żywego i silnego w obronie prawosławia”.

— Poseł z Irkucka. (T. A. P.) W trzecim dniu wyborów obsolubną większością na posła wybrano Iwanowa, włościanina, socjalistę-ludowca, który pobierał nauki w seminarjum nauczycielskiem.

— Posłowie wilejskiej i miejskiej obwod zabajkalskiej wybrano na posła Koczniowa, k. d., b. sędziego pokoju. Na posła do Dumy od kozaków zabajkalskich został wybrany Toskin, nauczyciel, z uniwersyteckiem wykształceniem.

Posiedzenie dn. 9 kwietnia.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o godz. 2 m. 13. Przewodniczy Gołowin.

— Ogłoszono spis wniesionych przez Rząd projektów praw w tej liczbie projekt etatów kancelarii Dumy Państwowej. Nowoprzybyli posłowie zostają wniesieni do wydziałów.

— Do komisji interpelacyjnej przesłano nowopodane interpelacje, w tej liczbie interpelacja o nałożeniu grzywnien na wiele osób w kraju estlandzkim przez nadbaltyckiego general-gubernatora.

— Większością wszystkich przeciw skrajnej lewicy i prawicy interpelacja o wydarzeniach w ryskim więzieniu odłożona została do dn. 10 kwietnia. Na porządku dziennym rozprawy agrarne.

Rozprawy agrarne.

— Tatarinow w przeciągu godziny i kwadransa szczegółowo wyklada program agrarny k. d.

— Sala przez pół opróżnia się. Sultanow podkreśla, że przedsiębrane w celu rusyfikacji przesiedlenie na kresy nie osiąga celu.

— Medjów w spiera się co do świętości i nietykalności własności prywatnej, bowiem zasada ta nie zawsze była uszanowaną, naprz., w stosunku do tatarskich gromad wiejskich w Krymie i wykupnych gruntów. Zaznacza on ostry brak gruntów w włościan krymskich.

— K. a. p. u. t. n. uważa kwestję

agrarą kwestją nędzy włościańskiej i wogóle całego bytu włościan. Mówca podkreśla wysoki procent śmiertelności dzieci w Rosji, jako wynik braku kultury, oświaty i pieczy matek, wynik ekonomicznie przyniżonego stanu kraju.

— „Kobieta rosyjska — ta, która przechowuje najlepsze tradycje, niezmordowana pracownica, od najmłodszych lat i do późnej starości obciążona jest pracą nad siłą. Popłatanie tradycje i wpływ nowych powiewów uczyniły byt starców we wsiach jeszcze cięższym. Miastowa demoralizacja przeniosła się do wsi, powiększa nędzę włościan. Historia wyuczyła włościan w lata głodu przygotowywać surrogaty pokarmów. Nęda ludu jest niewątpliwa.

— Oczywiście, że zwiększenie gruntów uprawnych u włościan jest konieczne i to natychmiast, nie wycekując zakończenia prawodawstwa agrarnego Dumy i jego przejęcia przez różne instancje. Całkowicie przyznając konieczność dodatkowego nadziału gruntów, jednocześnie konieczne jest urzeczywistnienie szeregu warunków, dających możność zwiększyć produktywność gospodarstw włościańskich i zadośćuczynić nie tylko potrzebom materialnym lecz i moralnym włościan”.

— Następnie mówca nie zgadza się ze zdaniem Światopełk - Mirskiego, który powołuje się na zachodnio-europejskie gospodarstwa folwarczne, dobrobyt których opiera się na o-bieraniu kolonji i jest za przymusowym wywłaszczeniem gruntów na własność nowych właścicieli. Program trudników uważa mówca za niemożliwy do przyjęcia z punktu zdrowego rozsądku włościańskiego. Projekta grupy, zdaniem mówcy, nie rachują się z możliwością urzeczywistnienia, lecz dążą do prób przewrotów politycznych i socjalnych. Mówca jest za zachowaniem wspólnoty, lecz nie środkami sztucznymi, a daniem narodowi prawa ustanowić formę wspólnoty najwięcej wygodnej dla niego. Przesiedlenie wymaga reform, lecz nie można odrzucać konieczności jego.

— Najwięcej palące kwestje są kwestje reform szerokiej szkoły i samorządu miejscowego. Szlachta, za pośrednictwem ziemstw, dużo zdziłała na korzyść ludu. Jeżeli stare ziemstwo cenzusowe umiało pracować na korzyść ludu, tembardziej więc nowe bezstanowe ziemstwo, przy nowych warunkach życia potrafi dać jeszcze większe korzyści. Nasze zadanie siać spokój i sprawiedliwość, lecz nie rozdmuchiwać klasowe niesnaski i nienawiść.

(Dok. nast.)

Rozwiązanie Dumy.

(Tel. wt.).

Petersburg, 9 (22) kwietnia. W kufarach obiega pogłoska z poważnego źródła, że Duma będzie rozwiązana niezwłocznie po wniesieniu przez Polaków sprawy autonomji. Rząd niemiecki nie chce dopuścić do jej uchwalenia i w zamian za rozwiązanie Dumy zapewnia gabinetowi rosyjskiemu zaciągnięcie ogromnej pożyczki.

Telegramy.

Dnia 9 (22) kwietnia.

Petersburg. Dn. 7 kwietnia parostatek „Archangielsk”, który utrzymywał komunikację na Nowie między Ochta i Smolnym Instytutem, wpadł na krę i zatonął. Uratowało się 15, zginęło przeszło 50 pasażerów.

Petersburg. Stan ochrony wzmocnionej w Kiszynowie i Akkermanie przedłużono do dn. 8 kwietnia 1908 r.

Petersburg. Parostatek „Archangielsk” należał do Sztitowa. Przyczyna bezpośredniej katastrofy była starość statku. Pasażerowie należeli do klasy mało zażożnej, przeważnie robotniczej, z powodu kry i ciemnej nocy ratunek był utrudniony. Na miejscu katastrofy pracują nurkowie. Wydobyto 2 trupy.

Późno w nocy dnia 8 b. m. sąd okręgowy uniewinnił posła Puriszkiewicza, pociągniętego do sądu o oszczerstwo w druku przez członka rządu gubernjalnego besarabskiego, Dunka. Powodem do oskarżenia był list Puriszkiewicza w „Now. Wremieni” pod tytułem „Wyjaśnienie sprawy Czufli”.

Petersburg. Zakonczono narady przełożonych wyższych zakładów naukowych. Na posiedzeniu ostatnim obradowano nad kwestją wieców i wolnych słucha-

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.